

CZASOPISMO

TOWARZYSTWA APTEKARSKIEGO.

Wychodzi co 1go i 15go każdego miesiąca w objętości 1—1½ arkusza druku. — Prenumerata wynosi dla członków towarzystwa rocznie 4 zlr. 30 ct.; półrocznie 2 zlr. 20 ct.; dla nieczłonków w Austrii rocznie 6 zlr. 30 ct., półrocznie 3 zlr. 20 ct., w Warszawie rocznie rsr. 4 kop. 50, na prowincyi w Król. polskiem i w Ces. Rossyjskiem z przesłanką rsr. 5 kop. 20; w Niemczech rocznie 12 Mk., w Belgii, Francyi i Szwajcaryi frank 15.—Cena ogłoszeń wynosi 6 ct. od wiersza (petit) Administracyja we Lwowie „w aptece pod „Nadzieją“ A. MUSSIL — Lwów, Podzamcze“. Wszelkie korespondencje i listy dotyczące redakcyi i reklamacyje adresować należy do redaktora Lwów ul. Ormijańska l. 15. — Ogłoszenia w Wiedniu przyjmuje wyłącznie kolega E. Kozalek. Hernals. Hauptstrasse 46.—W Warszawie główny skład u Gebelera i Wolfa.

Treść: O oznaczaniu współczynnika rozszerzalności — O oznaczaniu kalibru naczyń — napisał Roman Załoziecki. — Drugie posiedzenie zawodowo-naukowe galie. tow. aptekarskiego i odczyt kol. M. L. Dobrowolskiego „O konopiach indyjskich i używanych z nich przetworach leczniczych.“ — Jaką wazelinę uważać należy do celów leczniczych za czystsza — białą czy żółtą? — Hydrastyna. — Zapiski z życia praktycznego. — Literatura: nowe dzieła. — Sprawy zawodu aptekarskiego: W sprawie pomnożenia aptek w Galicyi (nadesłane). Z wydziału galie tow. aptekarskiego. Wiadomości bieżące i krótka wzmianka o tegorocznym zbiorze wegetabilijów. — Nadesłane. Od Administracyi. — Ogłoszenia w osobnym dodatku.

0 oznaczaniu współczynnika rozszerzalności.

0 oznaczaniu kalibru naczyń.

Napisał Roman Załoziecki.

Podając sposób oznaczania trójwymiarowego współczynnika, czynię w tym względzie pierwszy krok, albowiem dotychczasowe metody ograniczały się na oznaczaniu współczynnika jednowymiarowego, z którego przez prosty stosunek obliczano współczynnik trójwymiarowy ze wzoru

$$V_0 = l_0 b_0 d_0; V_{100} = l_{100} b_{100} d_{100}$$

w którym V_0 , l_0 , b_0 , d_0 oznaczają objętość, a względnie długość, szerokość i grubość przy temperaturze 0°C ; V_{100} , l_{100} , b_{100} , d_{100} , zaś przy 100°C , wnioskując atoli, że ciała przy ich materyjalnej zmianie w kierunkach wszystkich trzech wymiarów toż same zachowanie okazują. Ponieważ $l_{100} = l_0 (1+\alpha)$ analogicznie więc $b_{100} = b_0 (1+\alpha)$ a $d_{100} = d_0 (1+\alpha)$ być musi. — $l_{100} \cdot b_{100} \cdot d_{100} = l_0 \cdot b_0 \cdot d_0 (1+\alpha)^3$; czyli

$$V_{100} = V_0 (1+\alpha)^3 = V_0 (1+3\alpha+3\alpha^2+\alpha^3)$$

W tém zrównaniu a doświadczalnie jest tak małe, że $3a^2$ i a^3 opuścić można, pozostaje więc

$$V_{100} = V_0 (1+3a)$$

$3a$ przedstawia wartość współczynnika rozszerzalności dla ciał o trzech wymiarach w granicach temperatury od 0° — 100° C jako ułomek ich objętości przy 0° . — Jest on trzykrotnym współczynnikiem jednowymiarowym. W podobny sposób można obliczyć współczynnik rozszerzalności o 1 stopień. Przypuszczając dla pojedynczości tylko jeden wymiar w rachunek, możemy obliczyć współczynnik α_t jakiegokolwiek sztaby ze wzoru

$$l_t = l_0 (1+\alpha_t)$$

jeżeli przyjmiemy $t = 0.01t$ tej przestrzeni, w której słupek rtęciowy ciepłomierza od punktu zamarznięcia do punktu wrzenia się podnosi. W razie gdyby przedłużenie się sztaby proporcjonalnie się odbywało do rozszerzania słupka rtęciowego, musiałoby takowe wynosić przy ogrzaniu od 0° — t° , $0.01t$ przedłużenia, jakie sztaba od 0° — 100° doznała, czyli

$$\alpha_t = a \cdot 0.01t = t \frac{a}{100}; \quad \frac{\alpha_t}{t} = \frac{a}{100} = \beta.$$

Długość l_t sztaby przedstawiałyby się przy temperaturze t° wzorem

$$l_t = l_0 = (1+\beta t)$$

Wprowadzony tu stały współczynnik β przyjmuje się jako współczynnik rozszerzalności o 1 stopień.

Lavoisier i La Place sądzili się być uprawnionymi do wnioskowania ze swoich badań, że własność rozszerzalności ciał stałych w granicach od 0° — 100° C. stoi w pojedynczym stosunku do temperatury odczytanéj na termometrze.

Późniejsi badacze a mianowicie Fizeau okazali, że przypuszczenie to mylném jest, że więc rozszerzalność ciał nie jest proporcjonalną do temperatury. Zachodziła konieczność wprowadzenia średniego współczynnika, a w braku zawisłości bezwzględnej tegoż od temperatury, musiano wcielić pojęcie funkcji temperatury według równających potęg téjże w postępowym szeregu. Wprowadźmy więc

$$\frac{\alpha_t}{t} = \beta = a+bt+ct^2+dt^3+....$$

a oznaczywszy a , b , c , d itd. przez mierzenie α_t przy rozmaitych temperaturach, dojdziemy przez rozwiązanie tego szeregu do średniego współczynnika od 0° — 100° , a ze wzoru

$$l_t = l_0 [1+(a+bt+ct^2+dt^3+....)t] = \\ = l_0 (1 + at + bt^2 + ct^3 + ...)$$

od wyrazu długości ciała przy temperaturze t^0 . Tak sformułowany współczynnik rozszerzalności podaje nam w ułamku długości przy 0^0 przedłużenie, jakie ciało przy podwyższeniu temperatury o 1^0 doznać by musiało, jeżeli rozszerzenie się tegoż w interwałach od 0^0 — t^0 dla każdego stopnia byłoby jednakowem. W rzeczywistości wydłuża się ciało przy ogrzaniu o 1 stopień rozmaicie, zależnie od temperatury, od której takową o jeden stopień podwyższamy. Jeśli znajomy jest jednak średni współczynnik rozszerzalności jako funkcja temperatury, można łatwo przy jakiegokolwiek temperaturze zachodzące wydłużenie oznaczyć. Średni współczynnik rozszerzalności przy temperaturach t i t' otrzymamy ze wzorów:

$$lt^1 = l_0 (1 + at + bt^2 + ct^3 + \dots)$$

$$l_t = l_0 (1 + at + bt^2 + ct^3 + \dots)$$

$$\frac{l_t - l_0}{l_0} = a(t - t_0) + b(t^2 - t_0^2) + c(t^3 - t_0^3) + \dots$$

Ten iloraz przedstawia nam przyrost długości przy ogrzaniu od t^0 do t^0 w ułamku długości przy 0^0 . Dzieląc takowy przez różnicę temperatur $t - t_0$, otrzymamy:

$$\frac{l_t - l_0}{l_0 (t - t_0)} = a + b(t + t_0) + c(t^2 + tt_0 + t_0^2) \dots = \gamma$$

jako średni współczynnik rozszerzalności między temperaturami t i t_0 , jak β między 0^0 a t^0 .

Przyjmując że t_0 bardzo mało od t się różni, tak że t_0 równać się może t , przyprowadza się powyższy wzór do

$$\gamma = a + 2bt + 3ct^2 + \dots$$

wartości rzeczywistego współczynnika rozszerzalności przy temperaturach t^0 . Takowy przedstawia nam przyrost długości sztaby w ułamku jej długości przy 0^0 ; podwyższeniu temperatury o jeden stopień z temperatury t^0 , przypuściwszy że się ciało to w granicach jednego stopnia proporcjonalnie wydłuża, jak to się rzeczywiście przy nieskończenie małych przyrostach temperatury od t^0 dzieje.

Wszystkie w użyciu zostające aparaty, polegające po większej części na prostej zasadzie mechanicznego mierzenia spowodowanej zmiany objętościowej są jako takie nie akuratne, a w domiar nie dające się użyć do oznaczania trójwymiarowego współczynnika bezpośrednio. Przez pośrednie wyprowadzenie atoli takowego otrzymane rezultaty ściślejszym i sumienniejszym wymaganiom odpowiedzieć nie potrafią. Wprowadzając nowy sposób powodują się

zaletami tegoż, które na pierwszy rzut oka odgadnięte być mogą; a mianowicie sposób ten nie wymaga żadnych właściwych przyrządów ani urządzeń, w swojej zasadzie jest bardzo prosty, polega on bowiem na dawno już poznaném i stwierdzonem prawiwidie, a samo przeprowadzenie doświadczeń nie wymaga wielkich trudności ani wprawy. Prawo Archimedes'a, zastosowane w odpowiedni sposób stanowi zasadę, a waga hydrostatyczna także odpowiednio wymaganiom zmieniona przyrząd, za pomocą którego doświadczenie praktycznie przeprowadzone być może.

Wiadomo, że w płyn zanurzone ciało traci tyle na swojej wadze, ile objętość przezeń wyciśniętego płynu waży. Różnica na wadze (p) ciała ważonego w powietrzu (P) a następnie w płynie (P') o znajomym ciężarze właściwym przy pewnej temperaturze i o znajomem ciśnieniu, podzielona przez ciężar właściwy (s) płynu daje objętość (V) tego ciała (przy pewnych danych)

$$p = P - P', \quad V_s = P - P', \quad V = \frac{P - P'}{s}$$

Objętość jest funkcją temperatury. Podnosząc temperaturę płynu zmieniamy jego ciężar właściwy, a ważąc ponownie to same ciało zanurzone w cieczy wyprowadzimy analogicznie jego objętość przy zmienionej temperaturze. Możemy więc łatwo i dokładnie objętość ciał przy różnych temperaturach oznaczać, jeżeli od pierwotnej wagi tychże odejmować będziemy wagę w płynie przy użytych temperaturach i tak otrzymaną różnicę podzielimy przez wyraz ciężaru właściwego płynu, odpowiadającemu zmienionej ciepłocie. Zestawienie ale przyrostów objętości ciał, dla miarowej jednostki w pewnych granicach temperatury, stanowi pojęcie współczynnika rozszerzalności, dla obliczania którego służą na początku wyprowadzone i podane wzory, a mianowicie:

$\beta_v = a + bt + ct^2 + dt^3 + \dots$ dla średniego współczynnika,
 $\gamma_v = a + 2bt + 2ct^2 + 4d^3 + \dots$ dla rzeczywistego współczynnika.

Wartości a, b, c, d i t. d. winne być dla każdego ciała doświadczalnie przy temperaturach 0, t, t², t³, itd. obliczone zapomocą wzorów:

$$a = \frac{V_1}{V_0} - 1; \quad b = \frac{V^2}{V^1} - 1, \quad c = \frac{V^3}{V^1} - 1, \quad d = \frac{V^4}{V^1} - 1 \text{ i t. d.}$$

(C. d. n.)

Drugie posiedzenie zawodowo-naukowe

galicyjskiego towarz. aptécarskiego

dnia 5. listopada 1884.

O godzinie w pół do ósmej z wieczora przewodniczący pan Jan Wewiórski otwiera posiedzenie, a powitawszy obecnych nadmienia, że wypadałoby na przyszłość przyjąć zasadę, ażeby zgromadzeni z pośród siebie wybierali przewodniczącego na wypadek, gdyby ani prezes, ani jego zastępca na posiedzenie przybyć nie mogli. Wniosek ten w zasadzie zostaje przyjętym, poczem pan przewodniczący powoławszy na sekretarza kol. p. Józefa Podgórskiego, zaprasza kol. p. M. L. Dobrowolskiego do wygłoszenia zapowiedzianego odczytu.

Artykuł Maclagana — mówi Szanowny p. prelegent — „o wy ciągu konopi indyjskich“ umieszczony w American Druggist, którego tłumaczenie podane jest w 17-tym numerze Czasopisma aptécarskiego str. 306 i 307 był dla mnie bodźcem do obrobienia pracy

O konopiach indyjskich

i ich przetworach leczniczych.

Konopie lub konop siewna, pręcikowa płoskonką, płoskunem albo suszką, a słupkowa głowaczem, głowatką, maciórka i branką zwana, Cannabis sativa — indica, Indischer Hanf, Chanvre Indien, Indien Hemp. (Konopiwate, Cannabineae).

Konop europejska czyto indyjska jest ziele roczne o korzeniu krótkim wrzecionowatym, białawym, z łodygą tęgą u męskiej do 1 metra, u żeńskiej nawet do 2 metrów wzniesioną, szorstką, nieco rozgałęzioną. Liście dolne naprzeciwległe, górne naprzemianległe welniste, z wierzchu ciemno-zielone a spodem bledsze, ku górze coraz malejące i coraz króciej ogonkowe, 7—9 łatowe, z łatą środkową najdłuższą, a wszystkiemi wązko-lancetowatemi, kończystemi, ostro lecz odlegle piłkowanemi, ku podstawie zwężającemi się w krótki i cienki ogoneczek. Liście kwiatowe są trójłatowe albo też całkowite. Przylistki są nader małe, lancetowate i długo kończyste. Grona pręcikowe kątowe, po dwa lub trzy razem, krótkie i wietkie tworzą rozłożystą wiechę z kwiatów żółto-zielonawych. Owoc jajowy, jedno-komorowy, jednonasienny, niepekający orzeszek, długi na $1\frac{1}{2}$ —2 milimetr. a szeroki na 1 milimetr z łupiną cienką, zbitą, gładką, lśniącą, zewnątrz zielonawo-szarą, siatkowato-żyłkowaną, wewnątrz brunatną, dzielącą się regularnie na dwa skrzydełka. Nasienie jajowate, bezbielmowe, pokryte cienką, zieloną błonką nasienną wypełnia w zupełności łupinę,

Aczkolwiek cechy botaniczne konopi europejskich i indyjskich

są prawie te same,¹⁾ to jednak skład chemiczny i działanie fizjologiczne są wielce odmienne. Z naszych konopi używamy w lecznictwie i to rzadko nasiona konopne i olej konopny, jako środki łagodzące, usmierzające i chłodzące w cierpieniach zapalnych i kurczowych. Indyjską roślinę używają zaś całą, a właściwie łączygę i liście, które oddają terapii całkiem różne od naszego ziela usługi.

Dziko rosną konopie w okolicach Uralu i nad brzegami Wołgi, blisko morza Kaspijskiego, docierają aż do Persyi i Chin północnych i zachodnich. Znachodzą się także na Himalaju, oraz w środkowej Afryce. Uprawiane bywają zaś w całej Europie. Dla celów leczniczych przeznaczone konopie chodują w kilku częściach Indji a przeważnie w okolicy Bogra i Rajshahi, na północ od Kalkuty, gdzie obchodzą się z rośliną nader systematycznie. Drobną sprzedaż, podobnie jak makowiec i wyskok podlegają tamże opłacie, co przyniosło rządowi bengalskiemu w r. 1871 około 120.000 funtów szterlingów.

Do nas przychodzą dwie odmiany konopi indyjskich, a właściwie:

1). Konop, zwana Bhang, którą stanowią suche liście z małymi ogonkami, połamane, barwy ciemno-zielonej, pomieszane z kilkoma owockami. Woń posiada właściwą, wcale przyjemną, smak słabo aromatyczny. W Indjach palą ją z tytoniem lub bez, lecz najczęściej zarabiają ją z mąką i z różnymi dodatkami na kompoty barwy zielonej zwane „majun“. Używają tam także nastoju przyrządzonego przez zanurzanie liści w zimnej wodzie.

2). Konop — Ganja, są to przeważnie kłosa kwiatowe lub owocowe żeńskie, z krótkimi prostymi, grubymi, nieregularnej wielkości kutnerowatymi gałązkami, żywicowato-wyglądającymi, barwy brunatno-zielonej. Woń i smak podobny poprzedniej. Odmiana „g a n j a“, ma pochodzić z resztek „b h a n g“, do której domieszywiają kłosa kwiatowe lub owocowe.

Części chemiczne składowe konopi indyjskich są: żywica, alkaloid, olejek eteryczny, cukier, guma i nieoznaczone kwasy organiczne.

Żywiec nazwaną „cannabin“, „haschischin“ otrzymali w stanie czystym anglicy T. i H. Smith w roku 1846. w sposób następujący:

Posiekaną roślinę wytrawiano kilka razy wodą letnią, dopóki ona zabarwiała się. Następnie moczono ją w roztworze węglanu sodowego, którego ilość odpowiadała połowie wagi użytej suchej rośliny. Po dwóch lub trzech dniach roztwór zlewa się, ziele daje się pod prasę i płucze je tak długo, aż woda odchodząca

¹⁾ Tu przedstawił p. prelegent okazy konopi indyjskich i konopi uprawianych w Europie, a demonstrując jednocześnie pod mikroskopem przekroje podłużne i poprzeczne obydwu odcieni tych roślin, wskazał na zupełne podobieństwo pod względem ich budowy anatomicznej.

będzie bezbarwną. Ziele pozostałe po wysuszeniu moczy się z 5 częściami 86 $\frac{0}{3}$ % wysoku, przesącza a do przesączu dodaje się mleka wapiennego w stosunku 30 na 500 ziela. To się napowrót przesącza a do otrzymanego roztworu dolewa się kwasu siarkowego rozcieńczonego, który strąca wapno będące w roztworze. Mięszaninę tę kłóci się z węglem zwierzęcym i znowu sączy. Po oddestylowaniu wysoku na pozostałość nalewa się wody, która strąca żywicę, dającą się łatwo oddzielić i wysuszyć.

O wiele prostszy sposób otrzymania tej żywicy podali i to prawie równocześnie Gastinel aptekarz z Kairu i Decourtive z Paryża. Wyciąga się suche ziele kilka razy 85 $\frac{1}{2}$ % wysokiem w cieple 50°, destyluje się dla oddalenia trzech czwartych części wysoku, pozostałość odparuje się do gęstości ekstraktu, nań nalewa się wody, która rozpuszcza ciała klejowate, pozostawiając żywicę, którą można łatwo oddzielić i ostrożnie wysuszyć.

Tym ostatnim sposobem otrzymany przetwór jest bezkształtną, miękką, zieloną masą, woni właściwej roślinie. Sposobem Smith'ów otrzymana żywica jest twardszą a mniej zabarwioną.

Żywica ta zadana wewnątrz działa silnie; 0.02 działają narkotycznie, a 0.08 powodują zatrucie. Według zdania Smith'ów dzielność lecznicza konopi zawisła przeważnie od żywicy. Topi ona się przy 68°, rozpuszcza się w wysoku, w chloroformie, w benzolu, w tłustych i w eterycznych olejach i w eterze, nie rozpuszcza się w wodzie ani w amonijaku, ani też w wodorotlenku potasowym; pali się płomieniem białym nie pozostawiając popiołu.

Alkaloid otrzymał Preobraschensky w 1876 r. z haschischu, który sam przywiózł z Chin. Profesor Dragendorff utrzymywał, że ziele to było zanieczyszczone tytoniem a otrzymany lotny alkaloid był nikotyną.

Siebold i Brodbury powtórzyli doświadczenie i potwierdzili zdanie Preobraschenskiego, z czego zdali sprawę na farmaceutycznej konferencji w Londynie w 1881 r. (Sprawozdanie to było podane w londyńskim czasopiśmie „Pharmaceutical Journal and Transact”). Z dziesięciu funtów ziela otrzymali oni dwa gramy lotnego alkaloidu. Nazwali oni ciało to Cannabinin, nadmieniając, że roślina ta zawiera kilka alkaloidów. Później zajął się Matthew Hay rozbiorem konopi i jemu udało się otrzymać alkaloid krystalizujący się w bezbarwne igiełki. łatwo rozpuszczalny w wodzie i wysoku, trudniej w chloroformie i w eterze. Sposób postępowania był przy tém następujący:

Wodny nastój sproszkowanego ziela strącono octem ołowiowym, przesącz rozłożono amonijakiem, osad odsączono, a przesącz zakwaszony kwasem siarkowym strącono kwasem fosforo-wolframowym. Osad wyprasowano i kłócono z roztworem wodorotlenku barowego, aby wydzielić alkaloidy. Przepuszczono przez przesącz kwas węglowy dla strącenia nadmiaru baru, odparowano go do suchości, a pozostałość rozłożono kwasem siarkowym i działano nań wysokiem; przezco jedna część alkaloidów rozpuściła się, podczas gdy inna część pozostała nierozpuszczoną. Rozpuszczony alkaloid zamie-

niono na chlorek, przez działanie wodorotlenku baru, oddzielenie nadmiaru baru zapomocą kwasu węglowego, zobojętnienie przesączu kwasem chlorowodowym i odparowanie. Pozostałość rozpuszczono w bezwodnym wysoku, roztwór zagęszczono, kłócono z węglanem sodowym i eterem i pozostawiono w zwykłej ciepłocie do odparowania. Tym sposobem otrzymany alkaloid zastrzykiwany żabom podskórnie powodował teżec. Własności jego fizyologiczne podobne są do własności strychniny. W wodnym jego roztworze powstawały osady ze znanymi odczynnikami na alkaloidy. Nie otrzymano jednak charakterystycznego oddziaływania z dwuchromianem potasowym i kwasem siarkowym. Hay nazwał alkaloid ten, którego elementarnej analizy zrobić nie mógł z powodu małej otrzymanej ilości tegoż, Tetano Cannabin.

Olejek eteryczny, barwy żółtej składa się według Personne'a (byłego profesora szkoły farmaceutycznej w Paryżu), z dwóch węglowodorów: z kannabenu $C_{36}H_{40}$ i z kannabeno-wodoru $C_{36}H_{34}$. Kannaben jest płynny, bezbarwny, wrze przy $235-240^{\circ}$, kannabeno wodór krystalizuje w małe błyszczące igielki.

Według rezultatu rozbioru Denzla, konopie indyjskie mają zawierać nadto składnik, strącalny tak z roztworu wodnego jak i wysokowego jodkiem bizmutowo-potasowym i kwasem fosfomolibdenowym, który on poczytuje za kwas. Jodek potasoworzęciowy i garbnik tworzą także osady w tych roztworach. Substancja ta nie posiada własności fizyologicznych nasennych. Z wysokowego wyciągu odosobnił Denzel sześć całkiem różnych składników organicznych. Żywiec posiadają smak aromatyczny, a różnią się między sobą barwą i konsystencyją. Żywica, zawierająca w sobie olejek eteryczny, przedstawia się jako gęsty balsam i posiada własności odurzające i nasenne. Wodny wyciąg nie posiada tych własności, garbnik tworzy w nim osad. Żywiec nie tworzą zaś żadnych połączeń z garbnikiem. Nieorganiczne składniki tworzą także osady z kwasem garbnikowym. Z tego Denzel słusznie wnioskuje, że garbnik kannabiny, nie może posiadać głównych własności konopi indyjskich.

Podobnego zdania jest aptekarz Bombelon, który mówi, że połączenia garbnika z zasadami roślinnymi są bardzo zmienne i że wtenczas mają znaczenie, gdy idzie o umniejszenie goryczy, jak przy Chininum tannicum, lub gdy się rozchodzi o silne rozdrobnienie jak przy Hydrargyrum tannicum. Przy Cannabinum, garbnik nie wpływa korzystnie pod żadnym warunkiem, dlatego Bombelon radzi używać Cannabinum purum. Otrzymana z garbnikanu kannabiny, przy pomocy tlenku cynkowego czysta kannabina jest zielonawo-sinym, nie wilgotniejącym proszkiem, który spala się bez pozostałości, rozpuszcza się łatwo w wysoku, w eterze i w chloroformie, w wodzie jest nierozpuszczalny. W ilości 0.05 do 0.1 sprawia przyjemny sen

Bombelon nazywa żywicę, o której nadmienilem, Cannabinum i jej przypisuje, podobnie jak Smith, własności na-

senne. Doradza zadawać ją z proszkiem kawy; 0.1 kannabinonu z 1.0 kawy sprawia cztero—pięcio-godzinny pokrzepiający sen, bez poprzedniego rozdrażnienia i odurzenia, podczas gdy mieszanina kannabiny, kannabinonu i tetaniny, jaka znachodzi się w wyciągu konopi, powoduje oszołomienie, zawrót, podwójne widzenie, poczem następuje sen albo raczej osłabienie.

Z konopi indyjskich sporządzają osobliwie w gorących krajach wiele leczniczych przetworów, jakich w Europie wcale nie używamy. I tak w Algieryi robią haschisch ²⁾ (według podania dra Guyon z Algieru) z roztartych na ograbny proszek kłosów kwiatowych, dodając miodu, cynamonu, gałki muszkatowej, imbiru i innych aromatów, w kształcie nieforemnych kawałków, barwy ciemno-zielonawo brunatnej

Egipski haschisch nieco odmiennego składu ma kształt podługnych, jednak różnej wielkości kawałków, barwy brudno-szaro-zielonawej, na świeżym przełomie żółtawo zielonej, woni silnej odurzającej, smaku aromatycznego zarazem gorzkiego.

Alepski haschisch, zwany także Schihra, przyrządzają według Russella z suchych przetłuczonych liści, zawijając takowe w wilgotny papier i posypując gorącym popiołem, aż utworzy się rodzaj ciasta. Masę tę zarabiają na cienkie placki i krają w małe pastylki.

Tłusty wyciąg z konopi, jest najczęściej używany przez Arabów. Według przepisu francuskiego lekarza Moreau (z kąd nazwa u Algierczyków *Extrait gras de Moreau*) otrzymują wyciąg ten przez gotowanie świeżych liści z wodą i pewną ilością świeżego masła, lub innego jakiego tłuszczu, w którym rozpuściła się żywica, nadająca mu barwę zielonawą. Zażywają go w ilości 3—4 gramów we fliżance czarnej kawy.

Dodając różnych słodkich owoców, aromatów, miodu, a w niektórych razach kamforę, piżmo, a nawet i przyszcawki, sporządzają narody zamorskie przeróżne powidelka.

W Turcyi i w Egipcie obszerne znajduje zastosowanie nastój i elixir haschischu. Ulubiony ten napój przyrządzają z nie-dojrzałych owoców, z rozmiążdżonych liści konopi, które dodają do tworzącego się t. j. do fermentującego wyskokowego płynu ze słodkich owoców.

Nastój przyrządzają z górnych części łodygi, a właściwie z kory tejże, przez wytrawianie z jak najmniejszą ilością spirytusu masyksowego. Nastój ten zwią „Ch a t z r a k y,“ a zażywają po 6—8 kropel.

(D. n.)

Jaką waseline (*Vasellinum*) uważać należy do celów leczniczych za czystszejszą — białą czy żółtą?

(Z luźnych komunikacyj na posiedz. naukowo-zawodow. tow. aptek.)

Na targach napotyamy trzy gatunki waseline: a) ciemną, b) żółtą i c) białą waseline, Z tych tylko dwa ostatnie gatunki używane bywają

²⁾ Arabski wyraz na ziele w ogólności.

do celów leczniczych, a i te różnią się między sobą znacznie, tak pod względem fizycznych jakoteż chemicznych własności. Waselina biała jest zwykle nieco grudkowata i o wiele więcej zawiera kwasów od waseliny żółtej, przedstawiającej się jako jednolita masa tłuszczowa, w której żadnych grudeczek dopatrzeć się niemożna. Niektóre gatunki waseliny topią się w 35° , inne przy $28,5^{\circ}$, a są i takie, które topią się dopiero przy 47° C. Różnice te zależą albo od sposobu czyszczenia, albo co więcej do prawdy podobne z tąd, że różne gatunki waseliny są mieszaniną rozmaitych parafinów. Jaką przeto waselinę uważać należy za czystszej, białą czy żółtą, i jaką wydawać należy, skoro lekarz zapisze „waselinę“ bez bliższego określenia?

Fabrykacja waseliny odbywa się rozmaicie, a to:

1. Pozostałości z destylacji olejów ziemnych albo surowe smary ziemne ogrzewane bywają do 30° a po dodaniu 10% zgęszczonego kwasu siarkowego (60° B) miesza się przez pół godziny — poczem czysty olej zwierzechu pływający wymywa się roztworem dwuchromianu potasowego. Tak oczyszczony olej ogrzany do 80° wytrawia się przez niejaki czas z węglem zwierzęcym. Wreszcie ogrzewa się podstały olej zapomocą pary wodnej, przesączając go przez szereg filtrów napełnionych węglem świeżo wypalonym.

2. Inny sposób fabrykacji jest następujący: Pozostałe oleje ciężkie lub surowiec ogrzewa się, a po wydzieleniu zwykłych zanieczyszczeń przesącza się parą wodną ogrzany olej przez szereg filtrów napełnionych węglem. Po przejściu przez 12 — 15 takich sączków olej jest żółty, — ażeby jednak otrzymać olej bezbarwny potrzebnem jest przesączanie przez dwa razy tyle t. j. przez 25 — 30 filtrów. Teraz poddaje się tak oczyszczony tłuszcz ziemny bezpośredniemu działaniu pary przegrzanej do 250° — a gotową następnie waselinę jeszcze raz się przesącza przez tak zwane filtry jedwabne, napełniając ją wprost do naczyń przeznaczonych do rozsółki.

Widoczna przeto, że stósownie do sposobu fabrykacji tak żółta, jakoteż i biała waselina może być zanieczyszczoną kwasem siarkowym, a względnie połączeniami kwasów sulfonowych (Sulfosaeuren).

Dr. Biel badał w tym celu różne gatunki waseliny w ten sposób, że ostrożnie zwęglął je, a po rozpuszczeniu otrzymanego popiołu w czystym kwasie azotowym stwierdzał obecność kwasu siarkowego chlorkiem barowym. Przytem Dr. Biel przekonał się, że

biała waselina z Frakfurtu n/O i	} z $Ba Cl_2$ wcale niedawały zmętnienia,
żółta waselina z Offenbach n/M	
waselina Chesebrough i	} okazywały z $Ba Cl_2$ lekkie tylko zmętnienie — a przeto zaledwie ślady $SO_4 H_2$,
żółta waselina amerykańska, taksamo	
rosyjska waselina żółta	
wiedeńska natomiast waselina	} dawała znaczny osad z chlorkiem barowym.

Niedziw przeto, że w Wiedniu często powtarzały się narzekania, że maście do ocz przyrządzone z tak zwaną białą waseliną wiedeńską były szczypiące lub żrące. Oprócz tego przekonać się można, że biała waselina jest przeważnie grudkowata, jak gdyby pzez stopienie stałych i płynnych parafinów była otrzymaną.

Przyjąłby przeto należało za zasadę, że przedewszystkiem zbadać należy waseline, ażali nie zawiera kwasu siarkowego, względnie połączeń sulfonowych — a białą waseline wydawać tylko wtedy, jeżeli lekarz wyraźnie przepisze „Vasellinum album“ Żółtą bezwonną waseline, niekazuującą zapomocą próby Dr. Biel'a z chlorkiem barowym żadnego zmętnienia uważać należy tak długo za właściwą waseline czystszej, dopóki nieokaże się z całą pewnością, że do celów leczniczych lepiej nadaje się waselina biała. (i)

Hydrastinum.

Korzenie „Gorzknika kanadyjskiego“ (*Hydrastis canadensis*) zawierają oprócz znacznej ilości (około 4%) Berberyny jeszcze inny właściwy alkaloid zwany Hydrastyną (*Hydrastinum*), na który już w r. 1851 Durand zwrócił uwagę. Perrins w r. 1862 pierwszy badał Hydrastynę, a Mahla oznaczył jej skład drobinowy = $C_{22} H_{23} NO_6$. Otóż już przed 20. laty badano ten alkaloid, o którym tak piszą dzieła ówczesne: Hydrastyna przedstawia się w postaci białych, połyskujących kryształków pryzmatycznych systemu różnoosiowego, smaku gorzkiego, w wodzie nader mało, natomiast w alkoholu, w eterze, w benzolu i w chloroformie łatwo rozpuszczalnych. Hydrastyna topi się przy 135° , przy wyższej ciepłocie rozkłada się, wydzielając woń kwasu karbolowego; obłana zgęszczonym kwasem siarkowym daje roztwór żółty, który za dodaniem dwuchromianu potasowego czerwienieje, stając się następnie ciemno brunatnym. Ług żrący potasowy nierozkłada tego alkaloidu. Hydrastyna oddziałuje alkalicznie, a z kwasami tworzy sole rozpuszczalne, których roztwory w obecności wody chlorowej okazują niebieską fluorescencyję. W roztworach hydrastyny powstaje za dodaniem alkaliów, jodku potasowego lub żelazosinku potasowego osad biały, chromian potasowy daje osad żółty, chlorek platynowy wytwarza osad pomarańczowy, a chlorek złotawy daje osad żółto czerwony. Związek soli z HCl odpowiada wzorowi $C_{22} H_{23} NO_6 HCl$; sól podwójna platynowa ma wzór $(C_{22} H_{23} NO_6)_2 Pt Cl_4$ — a pikrynian hydrastyny krystalizuje się w igiełki żółto zabarwione, w alkoholu trudno rozpuszczalne. Sole hydrastyny na targach się znajdujące składają się przeważnie z soli berberynowych i t. d.

Otóż dziś po upływie lat z górą dwudziestu słowo w słowo to samo donosi Nowojorska „Rundschau“, a niemieckie pisma farmaceutyczne ubiegają się w powtórzeniu tych starych nowości.

Zadziwiać musi, że Prof. Dr. Power opisując obecnie Hydrastynę jako żółtawe kryształki topniejące przy 132° potwierdza jej skład chemiczny podany przez Mahla, który już przed 20. laty miał pod ręką kryształki białe topniejące w 135° . — W ogóle z całej tej niby nowej pracy niedowiedzieliśmy się nic nowego. bo i to mało, co ma być nowe — wcale niema cechy jakiegś pewności.

Zapiski z życia praktycznego.

Woda do ust, której nastósowniej nadać można nazwę „*Mentyna*“
Rpe: Acidi salicylici 2.g. Olei menthae piperitae Mitcham veri gutt. 15,
Olei Rosarum guttam unam Spiritus vini gallici 100,g, Tincturae Vani-
llae 2.g. Tinct. menthae viridis 5 gr. m. et filtra.

Dra Fazzego „Wino chinowe przeciw wypadaniu włosów. Rpe:
Acidi chino-tannici soluti in Vini generosi rubri grammatibus quingen-
tis, grm. quinque, adde: Chinini bisulfurici grm. unum, solut. in Aquae
Rosmarini hortensis grmtb. quadringentis et Spiritus vini gallici grmtb.
centum. Macera per triduum saepius agitando et filtra.

Tanno-chinowa pomada roślinna do włosów. Rpe: Olei Cacao
benzoinati. Olei Arachidis aa grm 50. Cerae flavae grm 5, leni igne li-
quatis adde sub continua agitatione Olei Resedae grm 15, Chinini sul-
furici grmtb. quinque Espr. de Jasmin irrorati grm 0,5. Intime mixtis
adde sub finem. Acidi tannici in Espr. de reseda grmtb. decem solut:
grmta tria et effunde in vasa porcelanea.

Do bielideł teatralnych używają obecnie zamiast szkodliwej bieli
ołowiowej nadzwyczaj lekkiego i miążkiego tlenku cynkowego (Schnee-
weiss), chlorku bizmutowego, bardzo miążkiego i białego talku a wre-
szcie i białej mąki. Środki te w odpowiednim stosunku zmieszane z o-
lejkiem migdałowym lub łogowym a względnie z białym woskiem, dają
bielidła tłuste. Bielidło płynne składa się z 12 części wody różanej
1 cz. alkoholu, 1 cz. gliceryny i odpowiedniej ilości lekkiego i miąż-
kiego tlenku cynkowego. Do zabarwienia na różowo (rouge) używa się
przeważnie karminu utartego poprzód z amonijakiem (Ammonia pura
liquida).

Węglan litowy (Li_2CO_3) w ciepłej wodzie mniej się rozpuszcza
jak w wodzie zimnej. Już N. Beketów zwrócił na to uwagę na kon-
gresie przyrodniczo-lekarskim w Odesie, a J. Bewad bliższą w tej
mierze podaje wzmiankę Według tego autora rozpuszczają się w 100
częściach wody następujące ilości węglanu litowego:

w ciepłocie	0°	1,539 części	w ciepłocie	50°	1,181 części
"	10°	1,406 "	"	75°	0,866 "
"	20°	1,329 "	"	100°	0,728 "

przy 102° rozpuszcza się 0,796 jeżeli gotuje się mniej jak 15 minut,
po całogodzinem gotowaniu rozpuszcza się tylko 0,955 Li_2CO_3 .

(Chem Ztg. z pos. ross. tow. fizyczno-chem).

Literatura.

Farmakognozyi Dr. Mieczysława Dunina Wąsowicza zeszyt V.
opuścił prasę. Zeszyt ten zawiera dokończenie opisu kwiatów; opisanie
części kwiatowych, wypustek i pączków i początek opisu liści. Nadmie-
nienia godne są dobre i piękne ryciny przedstawiające omszenie kwiatu
pomornika, znamiona szafranu, liście duboizyi, liście złotokli (Folia Da-
mianae), liście senesowe i liście ostrokrzewu paragwajskiego.

Redaktor czasopisma „American Druggist“, po podaniu wiadomój treści otrzymanych zeszytów tak się wyraża o téj pracy:

„The descriptions are full and exact; the chapters on chemical constitution and on the history of each drug have been drawn up with the aid of the best and most recent literature and altogether the work promises to be a very meritorious one.“

(Tłumacz.: Opisanie jest całkowite i dokładne, ustępy o chemicznych składach i notatki historyczne każdego leku surowego są zaczerpnięte z najlepszej i z najnowszej literatury, a dzieło to obiecuje być cennem pod każdym względem.)

M. L. D.

Zasady chemii ogólnej napisał *Bronisław Znutowicz*. Z drzeworytami w tekście. Wydawnictwo Gobethnera i Wolffa. Warszawa. Cena 2 zł. 60 ct.

Dr. Emil Fleischer. Die Titrimethode als selbstständige quantitative Analyse. Dritte vielfach umgearbeitete und stark vermehrte Auflage. Leipzig 1884. Verlag von Johann Ambrosius Barth. — Cena 4 zlr. 50 ct.

Dzieło to, którego drugie wydanie z r. 1876 tak przychylnego doznało przyjęcia, że wkrótce doczekało się tłumaczenia w językach angielskim (1877) i francuskim (1880) podzielone jest na trzy części. W pierwszej z tych rozpadającej się na 4 rozdziały opisane są przede wszystkim naczynia i przyrządy, jakoteż płyny miareczkowane do analizy miarowej potrzebne, dalej miarowe metody analityczne jak acydymetryja, alkalimetryja, jodometryja i t. p. z których najwięcej używane i zdaniem autora rzeczywiście za praktyczne uznane podane są bardzo treściwie i pouczająco. Autor zwraca uwagę na możliwe niedokładności połączone z wykonaniem analizy miarowej; nad wieloma jednak w nowszych czasach używanemi oznaczeniami miarowemi przechodzi do porządku dziennego. I tak n. p. nadaremnie szukaliśmy za nowemi metodami miarowemi celem oznaczenia manganu.

Bardzo ważna część dzieła tego objęta jest drugim działem, w którym opisane są sposoby rozdzielania ciał i przyrządzania odpowiednich roztworów, nadających się do analizy miarowej. Dawniejsze i nowsze metody odosobnienia tak zasad jakoteż i kwasów zestawione są systematycznie, a praca ta pomnożona własnymi doświadczeniami autora odpowiada wszelkim wymogom nie tylko początkującego lub mniej biegłego, ale nawet i wprawnego analityka. Żałować tylko należy, że dziś jeszcze autor posługuje się starymi wzorami jak HS , SO_3 , NO_5 , NaO.CO_2 , KO.ClO_5 , $\text{C}_2\text{O}_3.3\text{HO}$, i t. p. które przecie w naszych czasach zastąpić się godziło wzorami dziś powszechnie używanymi.

W trzeciej części objaśnia autor licznymi przykładami zastosowanie analizy miarowej nader praktycznie; zwraca albowiem uwagę, jak tego rodzaju rozbiory wykonywać trzeba, ażeby takowe miały rzeczywistą wartość techniczną. Przykłady analizy surowego potażu, sody, soli kuchennej, mydła, saletry, siarczków alkalicznych, podchlorynów, gipsu, kości palonych, pyroluzytu, rud kruszcowych, octu, kwasu winowego, guana, wody studziennej, a wreszcie na końcu dzieła dodane tablice czynią tę pracę dziełem ze wszech miar polecenia godnem. i...

Dr. J. Bernard's **Repetitorium der Chemie** für studierende Mediziner und Pharmaceuten, sowie zum Gebrauche bei Vorlesungen. I. Teil: Anorganische Chemie. Zweite nach dem neuesten Standpunkte der Wissenschaft umgearbeitete Auflage von Josef Spennrath, Lehrer der Chemie an der Real- et Gewerbeschule zu Aachen. Aachen, Verlag von J. A. Mayer. 1884. — Cena 1 zlr. 68 ct.

Pharmaceutischer Almanach. Kalender für Apotheker, Militair Medicamenten-Beamte, Studierende der Pharmazie etc; Herausgegeben von Dr. Hans Heger, Eigenthümer und Redacteur der Wochenschrift „Pharmaceutische Post“ etc. Neue Folge. X Jahrg. 1885. Wien, Verlag von Moritz Perles. Oprócz bardzo ozdobnego „Calendarium“ i tak potrzebnych w życiu codziennem przepisów stemplowych, pocztowych i telegraficznych, tablic monet obcych krajów obliczonych na walutę austryjacką, wartości kuponów i t. p. zawiera ten kalendarzyk jeszcze przegląd pierwiastków, jakoteż tablice porównawcze skal ciepłomierzy, tablicę rozpuszczalności, tablicę ciężaru kropli różnych cieczy i inne, które jakkolwiek co roku się powtarzają toć przecie w praktyce są niemniej potrzebne. W ozdobnej téj książeczce umieszczoną jest taksa leków obowiązkowych i nowo opracowany cennik leków nieobjętych lekospisem austryjackim. Z nowszych prac znajdują się następujące: Krótkie zestawienie najważniejszych lekospisem austr. Ed. VI. nieobjętych i w najnowszych czasach używanych leków, ich własności, sposób otrzymywania, dawki i zastosowanie. Najważniejsze i w najnowszym czasie wydane przepisy i rozporządzenia dotyczące aptékarstwa. — Przepisy dotyczące służby wojskowej farmaceutów. Plans tudyjów i egzaminów farmaceutycznych w Austrii. Przegląd trucizn i odtrutek. Spis gremijów i towarzystw aptécarskich z dokładnem podaniem ich funkcyjnaryjuszów w całej Monarchii austryjackiej. Spis aptékarzy wszystkich krajów koronnych Austrii, w Bosnii i Hercegowinie także w Serbii, Rumunii, Bułgarii i Szwajcarii. — Druk piękny, staranna korekta i w ogóle nader piękna forma zewnętrzna w obec rzeczywistej wartości wewnętrznej tego kalendarzyka na rok 1885 czynią wszelką reklamę zbyteczną i zobowiązują nas polecić go szczerze pp. kolegom jako pracę uznania godną. i....

Sprawy zawodu aptécarskiego.

W sprawie pomnożenia apték w Galicyi.

Nadesłane.

Z Czasopisma towarzystwa aptécarskiego dowiedziałem się o petycyi w sprawie pomnożenia apték we Lwowie i w większych miastach Galicyi wschodniej, wniesionej przez kondycjonujących pp Magistrów farmacyi do wys. Namiestnictwa i do wys. Sejmu krajowego. Z motywów w petycyi podanych okazuje się, że pp. petenci nie są obznajomieni

ze stosunkami naszego kraju jeżeli się domagają, ażeby w Galicyi również tyle apték wypadalo w stosunku do ludności, jak to ma miejsce n. p. w Tyrolu lub na Morawie. Panowie ci nieuwzględniają ani wyższej oświaty ani większych potrzeb innych krajów koronnych w stosunku do naszego kraju, a szczególnie w Galicyi wschodniej, gdzie o milę odległe gminy włościańskie zaliczane bywają do ludności miast, jak np. w Gródku i Jaworowie. Miasto Gródek liczy 3889 ludności, na resztę zaś składają się gminy: Zastawie z ludnością 2147. Przedmieście Czerlańskie z l. 1208 i Lwowskie z l. 2894, — a ileż to we wschodniej Galicyi jest miast takich, gdzie tylko $\frac{1}{4}$ część ludności stanowią mieszczenie i żydzi, $\frac{3}{4}$ zaś ludności przypada na włościan, którzy do miast są wliczani. Nikt mi niezaprzeczy, że wcale porównywać niemożna oświaty i potrzeb włościan innych krajów koronnych z oświatą ludu naszego, który osobliwie pod względem zdrowotnym żadnych nie zna potrzeb, a w razie choroby albo wcale się nieleczy, albo rzadko tylko kiedy udaje się do lekarza i do apteki, albowiem w lekarstwa wcale nie wierzy. Najlepszym tego dowodem jest miasteczko Janów liczące do 2500 ludności, a z okolicznymi dworami i okoliczną ludnością większą do 30.000 l., a przecież trzech panów kolegów straciło tam swoje mienie, a mimo że miasto usilnie stara się o aptekę, na trzykrotnie rozpisany konkurs nikt się nie zgłosił. Nasuwa się pytanie, czy można sobie życzyć założenia nowych apték w Galicyi w stosunku do ludności zapisanej w schematyźmie nie uwzględniając innych okoliczności? Miarą dochodów aptekarzy jest ilość praktykujących lekarzy i byt ich materyjalny. Decydującem powinno być oddalenie apték jednej od drugiej, ilość zatrudnionych lekarzy, sąsiedztwo większych miast, ożywiona i łatwa z temiż komunikacyja, dobrobyt miejscowości, ilość szkół i zakładów naukowych, istnienie szpitali, ilość dworów zostających nie w ręku dawnych propinatorów, lecz w ręku ludzi liczne mających potrzeby, jakoś gleby, a wreszcie, dochody miejscowej i sąsiedniej apteki.

Nie porównuje naszego ludu z ludnością niemiecką lub czeską, lecz porównać chcę miasta zachodniej Galicyi, jak Bochnia o ludności 8550 lub Jasło o ludności 2920 z naszymi miastami wschodnio galicyjskimi z 10 tysięczną ludnością i wyżej. Bochnia położona w urodzajnej glebie, której okoliczne większe posiadłości są w ręku ludzi wykształconych i zamożnych; posiada szkoły i zakłady naukowe, wiele urzędów, szpitale, lekarzy, saliny, zamożną klasę przemysłową i t. d. — a tak samo i Jasło, tylko że salin mu nie dostaje. A proszę téż zajrzeć do Gródka na którego nibyto 10-tysięczną ludność składają się jak to wykazałem mieszkańcy sąsiednich wiosek włościańskich. Ręczę, że nie będzie porządnego zajezdnego domu, w którymby można przenocować. O utrzymaniu się tu porządnego przemysłowca niema ani mowy, a okoliczne większe posiadłości przeszły w ręce dawnych propinatorów. Niema tu ani szkół wyższych ani zakładów naukowych, wojsko ma swoją aptekę, a do tego 4 razy dziennie, za godzinę można być we Lwowie.

Nie przeczę bynajmniej, że nadto wysoka liczba młodzieży poświęca się zawodowi aptekarskiemu i że co roku wyższą jest liczba magistrów farmacyi, ale to nietylko u nas, lecz w każdym zawodzie jest nadprodukcya inteligencji i niemało ludzi z ukończonemi studjami bez chleba.

Nasuwa się pytanie co będzie za 6—10 lat, jeżeli petycja pp magistrów zostanie uwzględnioną? Gródek koło Lwowa.

A. Tomaszewski.

Chętnie otwieramy łamy naszego Czasopisma dla spraw dotyczących zawodu, otóż i „ta jedna myśl więcej“ niechaj nie przebrzmi bez echa. Możemy jednak zaręczyć p. T., że wobec wiatru jaki dziś wieje, jeszcze i wnuki p. T. uczyć się będą, że w Gródku koło Lwowa jest jeden Bóg i jedna apteka. Nam zaś nasuwa się także pytanie, co będzie za 6—10 lat, jeżeli w tym samym stosunku zwiększać się będzie zastęp młodzieży poświęcającej się zawodowi aptekarskiemu i co pocznie za 6—10 lat zastęp magistrów farmacyi, dajmy na to o 200 głów conajmniej zwiększony, jeżeli petycje kondycjonujących a temi samemi prawami boskiemi wyposażonych magistrów farmacyi nigdy nie będą uwzględniane?

P. R.

Z wydziału towarzystwa aptekarskiego.

Do sprzedania:

Semen Lycopodii kilo po 1 zlr. 25 ct.

Hba Centauri

Semen Sinapis albi

Flores Malvae arbor:

Poszukują umieszczenia: Magistrowie i asystenci. Kilku uczni z dobrze ukończoną 4tą klasą poszukują miejsca do wstąpienia na praktykę aptekarską.

Pięć aptek w małych miastach są do sprzedania.

Poszukuje się apteki z obrotem od 4 do 5000 do kupienia lub wydzierżawienia.

Przy tej sposobności zwracam się z prośbą do Panów właścicieli i dzierżawców aptek by o opróżnionych posadach w swych aptekach zechcieli mnie zawiadamić. Tym sposobem ułatwi się umieszczenie dla poszukujących zatrudnienia, a Panowie poszukujący pomocników oszczędzą sobie niepotrzebne wydatki na ogłoszenia w dziennikach.

Sz. Kajetanowicz.

Wiadomości bieżące.

— Trzecie posiedzenie zawodowo-naukowe galic. tow. aptek. odbędzie się w dniu 20-go listopada b. r o godzinie 7-mej w lokalnościach towarzystwa ulica Ormijańska l. 15. — Na porządku dziennym: Odczyt kol. p. A. Sz. na temat: 1) Farmacyja jako umiejętność w porównaniu do innych nauk. 2) Odczyt p. J. P. „O krasnodrzewie Koka i Kokainie“. 3) Luźne komunikacyje naukowe i praktyczne. Ogłoszenie niniejsze służy oraz jako zaproszenie wszystkich P. T. pp. członków gremijum i galic. towarz. aptekarskiego.

— Egzamen na podaptékarzy złożyli dnia 8. listopada br. wobec komisji egzaminacyjnej Gremijum aptékarzy Galicyi wschodniej pp: Jarczewski Adolf uczeń p. Macury w Stanisławowie, Roth Leon uczeń p. Kuhnena w Wojniłowie, Starczewski Teofil uczeń p. K. Lewickiego w Buczaczu, Tebinka Seweryn uczeń p. Amirowicza w Stanisławowie, Lityński Leopold uczeń p. Michalewicza w Żurawnie i Wiszniewski Stanisław uczeń p. A. Dursta w Brzeżanach. Pp. Lityński i Wiszniewski złożyli egzamin z wyszczególnieniem.

— Na pierwszy rok studyjów farmaceutycznych w c. k. Uniwersytecie lwowskim zapisali się następujący panowie: Ahl Rudolf, Armatys Kazimierz, Blocki Witold, Boratyński Adam, Chomiński Aleksander, Dąbrowiecki Adam, Finkelstein Józef, Falkowski Napoleon, Groblewski Antoni, Holinaty Emil, Kostecki Michał, Kelhoffer Ignacy, Kucharski Edward, Kulczycki Mieczysław, Krzyżanowski Marian, Mahl Izidor, Menkes Leon, Misiągiewicz Karol, Olszewski Bolesław, Piątek Stanisław, Popiel Mojżesz, Rucker Jan i Wojna Henryk.

— Zmiana nazwiska. P. Marcin Goltman, magister farmacyi rodem z Tarnowa, zmienił na podstawie zezwolenia c. k. Namiestnictwa, swoje rodowe nazwisko Goltman na „Gorzecki“.

— Kradzieże nocne w aptékach niemieckich Jeszcze niezatarło się uczucie obawy u farmaceutów pełniących nocną służbę w aptékach po rozboju Strasburskim, a już nowe napady nocne na apteki przerażać mogą niejednen umysł twórczyliwy. I tak oprócz nocnego włamania się w sierpniu b. r. do apteki p. Bernharda w Naugard wykonała prawdopodobnie ta sama szajka wędrujących łotrów w krótkim czasie trzy kradzieże w trzech miejscowościach Marchii. Jak donosi jeden z poszkodowanych do „Pharm. Ztg“ zakradł się złodziej w nocy d. 22. października b. r. do mieszkania aptékarza Elten'a (Pasewalk), poprzetrząsał ze świecą przyległe izby, a nie znalazłszy pieniędzy, udał się przez podwórze do apteki, gdzie zabrawszy 50 marków z dzienniej kasy, ulotnił się następnie przez okno. Dwa dni przedtem włamali się oknem prawdopodobnie ci sami sprawcy do mieszkania aptékarza Schrödera (Friedeberg), a pozamykawszy pokoje sąsiednie, zabrali 1500 marków w gotówce, nie naruszając szafy ze srebrem, chociaż takowa była otwarta.

Takiemu samemu losowi popadłby był aptékarz Blew, gdyby w chwili, kiedy nieproszony wizytator nocny zatarasował już drzwi od pokoi przyległych, nie zadzwonił ktoś do apteki. Był to nadzorca młyna Stahl, który do przechodzącego podówczas stróża nocnego wyraził się, że już otwierają, albowiem słychać wewnątrz stukanie. W tém okropny łomot przeraził obydwu rozmawiających pod drzwiami apteki, a zanim wewnątrz można było uprzątnąć walące się barykady, już złodziej wyskoczył oknem krzycząc „chodźcie, chodźcie“. W ślad za złodziejem ukazuje się w oknie inspekcjonariusz, którego stróż nocny pochwycił, lecz zanim wyświetliła się pomyłka, właściwy złodziej znikł tymczasem w cieniach nocy, nie zabrawszy tym razem nic więcej, jak tylko nieco pozawijanej niklowej monety.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że takie same napady nocne na aptéki, połączone z kradzieżą, miały miejsce i w innych miejscowościach wschodnich i zachodnich Prus, tożsamo wydarzył się 1 wypadek w Doberau w Meklenburskiem.

— Skrócone znaki miarowe i ciężarowe. Kongres międzynarodowy w Paryżu uchwalił propozycję następujących skrótów w piśmie i w druku celem oznaczenia rozmaitych miar. 1) Miary długości: kilometr, *km*; metr, *m*; decymetr, *dm*; centymetr, *cm*; milimetr, *mm*. 2) Miary powierzchni: kilometr kwadratowy, *km²*; metr kwadratowy, *m²*; decymetr kwadratowy, *dm²*; centymetr kwadratowy, *cm²*; milimetr kwadratowy *mm²*; hektar *ha*; ar, *a*. 3) Miary objętości: kilometr sześcienny, *km³*; metr sześcienny, *m³*; decymetr sześcienny, *dm³*; centymetr sześcienny, *cm³*; milimetr sześcienny, *mm³*. 4) Miary cieczy i ciał sypkich: hektolitr, *hl*; litr, *l*; decylitr, *dl*; centylitr, *cl*. 2) Wagi: 1000 kilogramów (czyli Ton), *t*; 100 kilogramów czyli centnar metryczny, *q*; kilogram, *kg*; dekagram, *dkg*; gram, *g*; decygram, *dg*; centygram, *cg*; miligram, *mg*. Znaki te uwidocznione mają być zwykłymi literami łańskimi (Cursiv), jakoteż nienależy kłaść obok takiego znaku kropki; następować one mają po cyfrach do nich należących, względnie po tychże ułamkach dziesiętnych, a mianowicie w równej linii z cyframi. (Pharm. Post z „Rep. f. an Ch.“ według „The Engineer“).

— Cholera we Włoszech. Według wykazów urzędowych zachorowało na cholere we wrześniu b. r. na całym obszarze Królestwa włoskiego 15438 osób, z których 8060 umarło. Z cyfry tej przypada na samo miasto Neapol około 6000 wypadków śmierci na cholere.

— Rozmyślne otrucie. Młody, bo dopiero 23 lat liczący farmaceuta Jan Lusich podczas bytności swej na wieczorku w domu zacnej rodziny w Preszburgu otrul się morfiną. Według pozostałych zapisków s. p. L. miał być nieszczęśliwym wielbicielem pięknej córki domu, postanowił przeto tym sposobem miłość swą i sam siebie uwiecznić.

Zbiór wegetabilijów.

— Zbiór wegetabilijów w roku bieżącym może być nazwany w ogóle pomyślnym. Z tego powodu spadły ceny ziół i kwiatów lekarskich z małymi tylko wyjątkami; niemożna się jednak dziwić, że za zioła i kwiaty starannie zebrane i pięknie suszone żądają producenci stosunkowo więcej, jak za wypłowiałe i z ubiegłych lat pozostałe zapasy. Obfity zbiór kwiatów bzuowego i lipowego w Węgrzech i na całym obszarze Państwa niemieckiego przewyższył o wiele bieżącą potrzebę, chociaż i w tym roku kwiaty pięknie zasuszone mieszano z kwiatami wątpliwéj jakości. Pomimo obfitego zbioru popyt za pięknie suszonym rumiankiem *pospolitym* jest wielki, a ztąd i wysokie stosunkowo ceny za kwiat tego-

roczny. Z braku rąk chętnych do zbierania i u nas zebrano nie wiele; w ogóle zbiór rumianku w Galicyi staje się z roku na rok coraz trudniejszym i rzadko gdzie wystarcza na bieżącą potrzebę. Natomiast donoszą, że zbiór *Flor. chamomillae romanae* był wyborny i nader obfity; z powodu zmniejszonego popytu spadły ceny rzymskiego rumianku. *Kwiat pomornika* (*Flores Arnicae montanae*) utrzymał się na dawnych niskich cenach, pomimo szczuplejszego zbioru jak w roku ubiegłym; wpłynęły na ten wynik nagromadzone zapasy. *Flores calendulae*, *Lamii albi*, *Cyani* utrzymały się w cenach stosunkowo wysokich, albowiem tegoroczny zbiór kwiatów nogietka i tak zwanęj głuchęj pokrzywy jest wcale niedostateczny — a wszelki zapas pięknie suszonego blawatu już z pierwszej ręki skrzętnie bywa zamawiany. *Kwiaty konwalii lanuszeki* straciły wartość i zdaje się że w Europie środkowej znowu pójdą w zapomnienie; zbiór tegoroczny był pomyślny — lecz zapasy te pozbyć można tylko za morze. *Kwiaty szlazu* (*Malvae vulgaris*), *maczek polny* (*Fl. Rhoeados*) *kwiaty piwonii* i *lawendowe* z pomyślnego zbioru tegorocznego są pięknie suszone i tanie. Najpomyślniejszym jednak był w tym roku zbiór *Dziwanny*. Z powodu że ceny tego artykułu doszły w ostatnich czasach do niezwykłej wysokości zbierano pilnie i zebrano wiele. Z Niemiec i z Węgier donoszą o znacznych zapasach — a w obec nieożywionego popytu *Flores Verbasci* spadły w cenie.

— Ziola (*Herbae medicinales*) są tego roku w ogóle tańsze. *Centuryi* zebrano tego roku bardzo wiele, co życzyć sobie należało w obec zupełnie wyczerpanych zapasów. Taksamo obfitym był zbiór *piotunu*, *gorzkiego trzyliścia* (*Trifolium fibrinum*) i t. p. ziół gorzkich. *Mięta pieprzowa* i *Mięta kędzierzawa* zrodziły obficie; ceny jednak niższe są tylko za ziele targowe z szypułkami i badylkami, podczas gdy za czyste liście prawdziwój i pięknej mięty ceny utrzymują się na dawniej wysokości. *Szałwija*, *Ruta ogrodowa*, *Józefek*, *Ziele naparstnicy czerwonej* (*Digitalis purp.*), *Ziele lulku czarnego*, *bieluniu* (*Stramonium* itp. są obecnie bardzo tanie. Natomiast *Melisy lekarskiej* mało w tym roku zebrano, a ceny tego artykułu są wysokie. *Folia Althaeae* i *Herba Cannabis indicae* utrzymują się w dawniej cenie. Ziola mniej używane jak *Herba adonidis vernalis*, *Dracunculi*, *Galeopsidis grandiflorae*, *Hepaticae nobilis* i t. p. ogółem tańsze. *Korzenie krajowe* coraz więcej przechodzą w zapomnienie, a ztąd téż i ceny tychże prawie niezmiennie. *Archangelica offic.*, *Radix levistici*, *Caincae*, *Inulae Helenii* zdrożały wobec wyczerpanych prawie zapasów. *Radix Jalapae*, *Ipecacuanhae*, *Senegae*, potaniały nieznacznie wobec regularnego dowozu. To samo powiedzieć można i o *Radix Rhei chinensis*. Tylko *Radix Sarsaparillae* tak z *Honduras* jakotéż i z *Vera-Cruz* podrożały skutkiem zmniejszonego dowozu z Ameryki.

a...

N a d e s ł a n e .

Do numeru dzisiejszego dołączony jest cennik najnowszy znanéj i renomowanéj firmy: „Administration der Weinlaube“ in Klosterneuburg bei Wien.

Firmę tę polecamy naszym P. T. pp. czytelnikom z tém większą gotowością, o ile że najusilniejszém zadaniem téjże jest wyrobienie winom krajowym takiej wziętości u szerszej publiczności na jaką wina te w istocie zasługują, a której jeszcze w sprawiedliwéj mierze nie mają.

Wymieniona firma która z równą skrzętnością, stara się wina krajowe rozpowszechnić również i za granicą, dowiodła ostatnimi czasy, że wina nasze rywalizować mogą z najlepszymi produktami zagranicznymi, a wysyłki do Anglii, Ameryki północnéj a nawet do Japonii świadczą, że wina te nie tylko nadają się do dłuższego transportu, ale że wyborna jakość tychże zdobywa sobie najwyższe pochwały.

Od Administracyi.

Wielm. pp. kolegów, którzy za najregularniéj wysyłane im „Czasopismo“ należytości dotychczas nieuiścili **prosimy najusilniéj**, ażeby niezwlekali dłużej z nadesłaniem prenumeraty.

Również zmuszeni jesteśmy **jeszcze raz** upomnieć tych pp. kolegów **o nadesłanie 1 zł., 25 ct. a względnie 1 zł. 45 ct.** za przestany im „Kalendarzyk farm na r. 1884“ którzy dotychczas nie nadesłali tych kwot drobiazgowych, uniemożliwiając nam przezto zamknięcie rachunków.

**Administracyja Czasopisma i kalendarzyka
dla farmaceutów na rok 1884.**

Podzamcze, aptéka pod „Nadzieją“.

P. T. kolegów upraszam

najuprzejmiej o łaskawe doniesienie mi miejsca pobytu kol. pp. Władysława Kasprzyckiego i Leopolda Szypulskiego.

Jan Wewiórski, skarbnik tow. aptécarskiego.

Redaktor główny Wine. Jabłonowski